Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocznie
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał 2-gi.

W dzień święta Zwiastowania Najświętszej Panny Maryi, dnia 25 marca r. b. w kościele parafialnym Ś-go Aleksandra, **odbędzie się kwesta na budowę** nowego kościoła S-go Mikołaja w Kijowie.

KALENDARZ.

23 (5) Katarzyny P.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Koła Kobiet-Polek (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 2 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Biuro Polskiego Tow. Kolonii Letnich (Funduklejowska 26, czytelnia p. H. Oleckiej), otwarte codziennie od godz. 11-ej do godz. 1-ej i od godz. 3-ej do godz. 5-ej, w niedzielę i święta od godz. 11-ej do 1-ej.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pp., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Myśli na czasie.

W prasie angielskiej listy do redakcyi niepoślednią odgrywają rolę. W takich *Letters to the editor* obywatel angielski wypowiada swe poglądy na aktualne tematy życia politycznego. Tą drogą utrzymuje się ścisły kontakt między społeczeństwem a prasą, która właśnie w Anglii drga pełnią życia i jest wyrazicielką nie oderwanych doktryn, ale istotnych prądów politycznej opinii, prądów, co się chcą wcielić w czyn.

„List do redakcyi" p. Tomasza Łubieńskiego należy do kategoryi podobnych „głosów" obywateli, dbałych o rozwój prawidłowego życia publicznego w naszym kraju i wśród naszego narodu. Zawiera on wiele pięknych myśli, uwag trafnych, wiele szczególniej szczerości w traktowaniu spraw, które nam tak bardzo na sercu leżą.

Bo któż się nie zgodzi z tem, że „każdy z nas, a tem samem ogół tutejszy musi dbać, aby drogą objektywnego i genetycznego rozumowania był w stanie zdawać sobie dokładnie sprawę z położenia tego kraju i dojść do osobistego poglądu na obranie najdostępniejszych dróg i najuczciwszych warunków (?), zmierzających do wspólnego celu"; kto nie przyklaśnie sformułowaniu zadań, jakie ma do spełnienia jedyny organ polski na Rusi, mianowicie, „budzenie myśli, szerzenie równowagi i spokoju, nawoływanie do solidarności narodowej i rzucanie promieni czystego bezpartyjnego światła, nauki, miłości, tradycyi, tolerancyi i przezorności na każdy przejaw publicznego życia"; kto nie uzna, wraz z autorem, że „zadania nasze są trudne, robota żmudną... wobec braku jawnej i swobodnej dyskusyi", że panuje u nas „chaos pojęć i zapatrywań" i że „daleką jest jeszcze w naszem bezpartyjnem przeważnie społeczeństwie chwila, gdy mówić będziemy mogli o opinii, sądzie i woli ogółu"?

Tak—to wszystko prawda. A najprawdziwszą, niestety, jest obserwacya ostatnia, że panuje wśród nas chaos pojęć i że długo przyjdzie nam jeszcze czekać na opinię, sąd i wolę ogółu.

Otóż objaw ostatni wydaje nam się nietylko bardzo przykrym i bolesnym, ale nienaturalnym i tu zaczyna się niezgodność między nami a poglądami p. T. Łubieńskiego.

Autor listu otwartego przedstawia sobie sytuacyę obecną, w jakiej się społeczeństwo polskie na Rusi znajduje, jako ten pierwotny chaos, jako przedbytową mgławicę, z której ma się coś narodzić nowego, nieznanego jeszcze. I w obawie, aby nie mącić prawidłowej fermentacyi myśli zbiorowej w tyglu politycznego tworzenia, autor broni się od wszelkich gotowych postulatów politycznych i woła: „w chaosie pojęć i zapatrywań, wśród których, po długim okresie marazmu, bezmyślności i bezkrytycyzmu, rozpoczynamy pracę publiczną, wszelka postawiona z góry synteza jest jeszcze przedwczesną".

Czyż tak? Czy tu się ma tworzyć coś absolutnie nowego? My sądzimy, że społeczeństwo nasze pojmuje swą pracę w tej dzielnicy, tak, jak i w innych, jako nawiązanie do przeszłości, jako pracę, opartą na tradycyi.

Przy takiem pojmowaniu działalności publicznej jest rzeczą jasną, iż znajdują się w skarbcu naszej duchowej tradycyi pewne gotowe, uznane już zasady, którym sprzeniewierzać się nie powinniśmy. Do takich zasad należy zachowanie naszego narodowego *ja*, a to się stać może wtedy, gdy w polityce „na zewnątrz" występować będziemy nie jako jednostki, grupy i poszczególne stronnictwa, ale jako przedstawicielstwo *całości*.

Jeśli dbamy o solidarność na zewnątrz kół polskich w którymkolwiek z niepolskich parlamentów, to *eo ipso* dbać musimy o takąż solidarność narodową na terenie pozaparlamentarnym.

Gdyby ta zasada była uznana za „przedwczesną syntezę", to w krótkim przeciągu czasu rozpłynęłoby się nasze społeczeństwo w morzu różnych obcych nam stronnictw i skupien, i nie mielibyśmy sposobności ani potrzeby budzić myśli polskiej, ani nawoływać do solidarności narodowej, jak tego słusznie domaga się p. T. Łubieński.

Działalność polityka—to nie praca uczonego, robiącego laboratoryjne doświadczenia. Polityk nie może być obojętnym widzem tego, co się naokoło dzieje, obojętnie oczekiwać *takiego lub innego* rezultatu dziejowego procesu. Polityk nie ma prawa powiedzieć sobie: studyujmy, badajmy, dociekajmy i tolerujmy! Tolerujmy wszystko: „wszelkie związki zawodowe, klasowe, stanowe, czy ideowo twórcze, czy mechaniczno-samoobronne, wszelkie sympatye, czy będą one prawe, czy lewe, czy ultra narodowe, czy narodowościowo mieszane". Cóżby to był za polityk? Coby on mógł czynić, gdyby go tak oślepiała bezkrytyczna miłość wszystkiego, iż nie odróżniałby złego od dobrego, pożytecznego od szkodliwego i w rezultacie pogrążył się w bezdusznem zobojętnieniu?

W polityce musi być jasno wytknięty cel, musi być znany rezultat, do którego się chce dojść. Bez takiej „syntezy" można najwyżej studyować po dyletancku, ale nie iść naprzód i nie działać.

Idąc zaś naprzód do pewnego celu, nie sposób „tolerować" wszystkiego, co się z tym celem rozmija, lecz przeciwnie, zwalczać należy wszelkie objawy, utrudniające dojście do pożądanego rezultatu.

Ale jeśli co do polityki naszej na zewnątrz, co do ratowania naszego narodowego bytu, naszego tradycyjnego „ja", jesteśmy w zgodzie, jeśli pod tym względem mamy poczucie wspólnej odpowiedzialności, to, na wewnątrz, wśród nas samych, i owszem: „niech się ścierają zdania, niech w poczęciu i rozkwicie prawda ma możność się przejawiać!"

Jakakolwiekby z takiej fermentacyi wyszła *prawda*, będzie ona zawsze *naszą* prawdą. A o to przecież nam chodzić powinno. **B.**

Sprawy polskie.

Blok polsko centrowy na Górnym Śląsku.

W swoim czasie podaliśmy wiadomość o nawiązaniu układów między komitetami wyborczymi polskim i centrowym. Ważny ten blok obecnie dochodzi do skutku, co jest okolicznością bardzo doniosłą w swych skutkach, jak ze względu na interesy religijne, tak i narodowe. Obecnie donoszą dzienniki tamtejsze, co następuje:

Centrowy komitet wyborczy w Opolu odrzucił propozycyę zawarcia kompromisu ze stronnictwami rządowemi, a postanowił zawrzeć sojusz wyborczy z polakami.

Obecny na zebraniu poseł dotychczasowy, proboszcz Abramski, oświadczył, że tym razem nie przyjmie kandydatury. Mandat jego będzie odstąpiony polakom. Drugi mandat z powiatu opolskiego pozostanie centrowcom. Zapewne będzie wybrany ponownie poseł dotychczasowy, Nadbyl.

Z innych okręgów górnośląskich niema dotychczas wiadomości o kompromisach. Uchodzi jednak za rzecz pewną, że dojdzie do zawarcia sojuszów.

Wskutek porozumienia się centrowcy mogliby zdobyć, a względnie zatrzymać w swych rękach około 6 zagrożonych mandatów górnośląskich, polacy zaś mogliby uzyskać trzy do pięciu.

Zasadzka prawodawcza.

„Berl. Tagebl." zwraca uwagę na bardzo ważny moment w projekcie ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach. Komisya, która właśnie ukończyła swoje prace, zrezygnowała z bliższego określenia najważniejszych pojęć w prawie zebrań i stowarzyszeń i nie dała także żadnej definicyi pojęcia „publiczne zebranie". Przy interpretowaniu tego pojęcia w praktyce nie będzie można oprzeć się na samej ustawie, a w takim razie odnośne organy niewątpliwie szukać będą oparcia w „uzasadnieniu", jakie rząd do ustawy dodał. Otóż „Berl. Tagebl." stwierdza, że uzasadnienie to na str. 30 powiada wyraźnie, iż także zebrania towarzystw mają być zarazem „zebraniem publicznem", jeżeli mianowicie możliwe skutki zebrania dalej sięgają, lub liczba członków towarzystwa jest bardzo wielką lub wreszcie uzyskanie członkowstwa jest zbyt łatwem.

Słusznie zaznacza „Berl. Tagebl.", że takie pojmowanie publicznych zebrań obejmuje posiedzenia wszystkich towarzystw, które mają jakiekolwiek szersze znaczenie. Przedewszystkiem w danym razie np. żadne zebranie górników w sprawie warunków pracy nie będzie się mogło odbyć w języku ojczystym i że wskutek tego związki zawodowe nie będą mogły na żadnej drodze przeciwdziałać tendencyi do obniżenia płacy, gdzie chodzi o robotników polskich.

„Berl. Tagebl." nazywa te konsekwencye wprost skandalicznemi i wzywa parlament, aby definicyę „publicznego zebrania", zawartą w „uzasadnieniu" stanowczo odparł.

Setna rocznica urodzin Juliusza Słowackiego.

Zawiązany we Lwowie komitet obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego wydał następującą odezwę:

W jesieni 1909 roku sto lat upłynie od dnia urodzin Juliusza Słowackiego. Za życia przez nielicznych znany i kochany, upomniał się o wszystko po śmierci. Włada dziś milionami dusz polskich, unosi je z sobą ku promiennym szczytom natchnienia swego, zachwyca niezrównanym urokiem swego słowa. Zjadaczów chleba w aniołów pragnie przetworzyć.

Jeśli żywi nie tracą nadziei, jeśli potrafią w potrzebie stać owymi kamieniami, które Bóg rzuca na szaniec warowni polskiego ducha: ileż w tem Jego zasługi! i jak owocny Jego pogrobowy, nieustający i płodny czyn.

Kochał lud więcej niż umarłych kości, to też odpłacamy mu miłością wszyscy, dla których lud polski jest wiecznotrwałą opoką narodowego bytu.

Setna rocznica urodzin Juliusza Słowackiego niech-że będzie narodowem świętem! niech nas skupi i połączy nietylko w przemijającym hołdzie dla jednego z największych w narodzie, ale niech będzie płodnym w następstwa doniosłe społecznym faktem! Niech nas zjednoczy w ciężkiej dziejowej chwili i niech nas pokrzepi na dalszą wędrówkę ciernistą.

Obchód narodowy setnej rocznicy urodzin Słowackiego powinien stać się objawem znaczącym naszego duchowego życia, imponującym dowodem naszej cywilizacyi, w której dyademie błyszczy i skrami ciska płomienny geniusz Juliusza.

Gotujmy się zawczasu i godnie na wielkie święto Króla Ducha. Okażmy, że żyją w nas te ideały, które przekazał nam twórca Beniowskiego i Horsztyńskiego, niezrównany mistrz ukochanej mowy naszej i jej niezłomny Książę.

Niech powstaną wszyscy, dla których jest On źródłem niewyczerpanem najczystszych uniesień i najszlachetniejszych wzruszeń, wszyscy, którzy czczą Go jako wodza na drogach nowych ku ziemi obiecanej wiekuistego Piękna — niech powstaną i niech się złączą w jeden potężny chór uwielbienia i podzięki.

Od Warty po Niemen i Ikwę niechaj szerzy się wieść radosna i krzepiąca, że zbliża się rok Juliusza Słowackiego, obchód narodowy na Jego cześć, a na pożytek Polski.

We Lwowie w marcu 1908 r.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego we Lwowie:

Antoni Małecki, Józef Kallenbach, Tadeusz Rutowski, Wilhelm Bruchnalski, Wiktor Hahn.

Z prasy rosyjskiej.

—:—:—

„Nasza Gaz." pisze o zajściu między Dymszą a dyrektorem departamentu policyi:

„Sceny podobne do tej, która zaszła, nie często zdarzają się w historyi, tem niemniej nie są one zupełnie wyjątkowemi. Obecny konflikt naprzykład uderzająco jest podobny do zajścia, które miało miejsce w sejmie pruskim na wiosnę 1892 r. między przewodniczącym podówczas Bockumem-Dolfsem a ministrem wojny Rohnem, którego repliki tak samo przypominają odpowiedzi Trusiewicza, jak uwagi Bocknma-Dolfsa uwagi Dymszy, że mimowoli przychodzi do głowy myśl o naśladownictwie. Tylko finał zatargu był w Prusach inny i szerszym był teren zatargu: tam walka odbyła się na plenarnem posiedzeniu sejmu, a tu tylko w jednej z podkomisyi parlamentarnej. W Prusach podówczas stosunki między rządem a sejmem były bardzo zaostrzone na gruncie zaprojektowanej przez rząd kosztownej reorganizacyi armii, której sejm nie sprzyjał; ale zatarg odbył się z powodu również błahego. Minister wojny, odpowiadając na mowę postępowca (później narodowego liberała, znanego historyka) Siebela, nazwał ją zuchwałą. Prezydent oświadczył mu, że on, prezydent, ma prawo robić uwagi mówcom, a nie minister wojny. Rohn, zupełnie tak samo, jak dziś p. Trusiewicz, odpowiedział, że prezydenci nie mają prawa robić uwag przedstawicielom rządu. Bockum-Dolfs nastawał potem, że ma prawo robić uwagi, Rohn — że ma prawo ich nie słuchać.

Finał był następujący: prezydent cały czas popierany przez prawie całą izbę, zmuszony był przerwać posiedzenie, ale wznowić go mu się nie udało, w dniu tym bowiem sejm został rozwiązany. Tym razem w Prusach zwyciężył rząd. Przez 4 lata później ciągnęła się walka między rządem a sejmami, dopiero świetne powodzenia wojenne zmusiły wreszcie pruskich wyborców do wybrania takiej izby, która wyrzekła się polityki swych poprzedniczek, wypowiedziała się za polityką rządu i aktem indemnizacyi rzuciła zasłonę zapomnienia na to gwałcenie konstytucyi, jakiego w ciągu 4 lat rząd pruski systematycznie się dopuszczał.

Jak skończy się zajście Trusiewicz-Dymsza—dotychczas niewiadomo. Nieznane są przedewszystkiem granice «ministerskiej ambicyi». Zresztą Duma październikowców nie wykazała dotychczas skłonności do frondy, a więc zapewne wszystko się ułoży»....

Z powodu tego zajścia „Słowo" pisze:

«Należy przypuścić, że wyrażenie: uwaga użył p. Dymsza nieodpowiednio, w znaczeniu bowiem prawnem mogło być ono zrozumiane, jako jeden z rodzajów kary dyscyplinarnej, do czego oczywiście prezes podkomisyi nie miał prawa. Przebieg jednak wyjaśnień nie pozostawia wątpliwości, że p. Dymsza użył tego wyrazu nie w jego prawnem znaczeniu, a w znaczeniu wskazówki, lub też wyjaśnienia. To ostatnie zaś było jego obowiązkiem, gdy udzielający wyjaśnień przedstawiciel ministerstwa przekroczył granice swej kompetencyi krytykując kierunek prac komisyi i przybrawszy ton, nieodpowiedni w stosunku do organu wyższej instytucyi prawodawczej.

Zdawałoby się, że zajście powinnoby się było na tej wskazówce skończyć. Rząd wszakże w swych stosunkach z Dumą państwową stoi na gruncie wyłącznej ochrony swych prerogatyw i nieprzyznawania Dumie z natury rzeczy przysługujących jej, jako instytucyi prawodawczej, praw samodzielnych, związanych z autorytetem i powagą tej instytucyi, tak, że do ostateczności posuwa on swą drażliwość we wszystkiem, co może mieć choćby cień zamachu na prerogatywy władzy. Stąd też wieczna możliwość konfliktu, jaki rozdmuchać ogromnie łatwo mogą organy wykonawcze zwykle przesadzające w urzeczywistnianiu danych im, lub też wyobrażanych dyrektyw».

Z powodu projektowanej interpelacyi w sprawie Finlandyi „Russk. Wied." piszą:

Można przyznać, że w stosunkach Rosyi i Finlandyi istnieją punkty sporne, niewyjaśnione, że w interesie obu krajów pożądany jest dalszy rozwój tych stosunków w kierunku większego zbliżenia Cesarstwa i Wielkiego Księstwa w niektórych dziedzinach życia państwowego. Ale należy pamiętać, że dążenia w tym kierunku uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem tylko wtedy, gdy pójdą one drogą prawną i będą przejęte poszanowaniem dla prawa. Niemożna zapominać, że Finlandya posiada swoje prawa zasadnicze, niejednokrotnie i uroczyście potwierdzane przez monarchów rosyjskich—prawa, których mocy obowiązującej nie można usunąć żadnemi dowolnemi tłómaczeniami. Należy również mieć na względzie, że rozstrzygnięcie wszystkich kwestyi, wynikających w zakresie stosunków rosyjsko-finlandzkich, jest sprawą trudną i skomplikowaną, wymagającą dłuższego i poważnego przygotowania, znacznego rozumu politycznego i taktu, sprawą, która może być uwieńczoną zadawalającym i trwałym skutkiem, tylko dzięki usiłowaniom obu stron zainteresowaniom. Kwestyi tych nie można rozciąć jednym zamachem.

Trudno nawet sobie wystawić, czem możnaby usprawiedliwić podobny pośpiech. To stanowisko prawne, w jakiem znajduje się Finlandya w stosunku do Rosyi, istnieje od 100 lat, nie wystawiając państwowości rosyjskiej na żadne niebezpieczeństwa. Z drugiej strony nie można się nie zgodzić, że obecna chwila przejściowa w życiu Rosyi, gdy jej własny ustrój wewnętrzny jeszcze się nie ustalił, gdy zapowiedziane manifestem z d. 17 października wielkie zapoczątkowania nie zostały jeszcze urzeczywistnione, najmniej sprzyja ostatecznemu uregulowaniu wzajemnych stosunków Rosyi i Finlandyi. Trudno też zrozumieć, dlaczego właśnie w danej chwili, gdy mamy zbyt dużo pracy z urządzeniem naszego własnego życia wewnętrznego, niektóre partye uznają za konieczne poruszanie sprawy «Finlandyi».

Z życia prowincyi.

—:—

Łuck, na Wołyniu, *w marcu.*

(Ankieta Poczajowskiej Ławry. — Szemat podania.—Specyfikacya miejscowości.—Werbunek adherentów *absoluti dominii*.—Jak na kwestyonaryusz Ławry reagują chłopi? — Upadek popularności. — Język polski w gimnazyum miejskim w Kowlu.—Odmowa kuratora okręgu naukowego.—

U wszystkich na ustach jest Poczajowska Ławra. Wzburzyła niziny, zakołysała szczyty. Każda rozmowa, bez względu na sferę, gdy tylko zawadzi o tok spraw bieżących, zaczyna się i kończy Poczajowską Ławrą. Trudno nie liczyć się z podobnym nastrojem i dlatego w niniejszej korespondencyi zamierzam ogłosić kilka faktów, dotyczących znanej już czytelnikom z N-ru 62 „Dzien. Kij." ankiety, dotyczącej konstytucyi albo rewolucyi, gdyż Ławra obydwa te sprzeczne pojęcia identyfikuje.

Spotkawszy na liście kilka wsi z pod Łucka (Gniedawa, Dworzec, Teremne, Podhajce etc.), zająłem się zbadaniem, w jaki to sposób odbył się ów plebiscyt oryginalny, do którego snać Ławra i jej adherenci tak wielkie przywiązują znaczenie; i oto szablon, który ma ilustrować kwintesencyę prawno-politycznych poglądów mieszkańców Wołynia. Do kancelaryi gminnej, sklepu monopolowego, herbaciarni, etc. przybywa papier, sakramentalnie zatytułowany. Leży on na miejscu widocznem i na pytanie, co oznacza, zazwyczaj wywołuje stereotypowe objaśnienie: *szczoś tam Ławra prysłała*. Ten i ów, nie zdając sobie sprawy z przekonań, „które zwykle bywają mętne, papier podgryzmala i potem... czytamy w „Wołynskoj Żyzni", iż np. miasto Łuck, Równo, Dubno, Włodzimierz Wołyński solidaryzują się z Ławrą Poczajowską. Inaczej rzecz postawiona we wsiach, gdzie zwołują *ad hoc* zebrania gromadzkie. Gminy Torczyńska i Trostenieckа, pow. łuckiego, odmówiły podpisów, bo *my podpyszem, a Ławra pereinaczyt.* Gmina Czarukow, pow. łuckiego, przysłała delegatów do rządowej komisyi agrarnej z zapytaniem, co ma robić, bo *nas w sojuz tianut', a my niczoho ne choczem, tilko u nas mało zemli.* Korespondent wasz był właśnie w kancelaryi komisyi, gdy chłopi owi przyszli z rewelacyą, iż od kogo dostaną ziemię, czy od rządu, czy od *paniw*, to dla nich zgoła obojętne.

Przytoczone szczegóły dobitnie odźwierciadlają zamęt, panujący w chłopskich mózgownicach, ową gmatwaninę pojęć, do rozwikłania których ankieta Ławry wcale się nie przyczyniła; wypadłszy zaś na porę, kiedy z pierwszym podmuchem wiosny wzbiera pierś chłopska tęsknicą za gruntem, może tylko powiększyć agrarną gorączkę.

Że urok Ławry słabnie, znajdujemy dowód nawet na łamach „Wol. Żyzni" (Nr 424), gdzie p. P. K. uskarża się na władze gminne pow. starokonstantynowskiego, które mnichów Witalisa i Heliodora obsypują wymysłami, nazywając ich pasorzytami i waryatami, którzy tylko lud demoralizują.

W Kowlu, z początkiem roku szkolnego 1907/8 otworzono na prawach rządowych gimnazyum męskie, koszty na utrzymanie którego postanowiono pokrywać z wpisów szkolnych w kwocie rb. 80 za klasę wstępną i po 100 rb. za klasy wyższe, resztę zaś wydatków, które na rok pierwszy preliminowano w sumie 22,300 rb., ma dostarczyć kasa miejska. Magistrat z prezydentem, p. Szumowskim, na czele zwrócił się do kuratora okręgu naukowego w Kijowie o pozwolenie nauki języka polskiego. Kurator jednak odmówił, motywując, iż pozwolenie na wykłady języka polskiego w tych tylko uczelniach udzielone być może, gdzie polacy większość stanowią, tymczasem w kowelskiem gimnazyum w grudniu z. r. na 127 uczniów było 26 prawosławnych, 25 katolików a 76 żydów. Rada miejska, nie zrażona taką rekuzą, ponowiła starania przez gubernatora wołyńskiego na zasadzie 3,720 art. ustawy dla zakładów naukowych, według którego wybór przedmiotów nauczania zależy od organizatorów szkoły i ma być przez kuratora tylko zatwierdzony.

Z zamieszkałych nasz kraj narodowości, tylko polacy na każdym kroku są krępowani w nauce rodowitego języka, niemcy bowiem i czesi, aczkolwiek do autochtonów liczyć się nie mogą, przeszkód podobnych wcale nie doznają; w pow. dubieńskim i ostrogskim czesi w ostatnich czasach założyli około 20 szkółek początkowych. **J.**

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Szczegóły ograbienia kościoła.** Podawaliśmy w swoim czasie wiadomość o kradzieży, popełnionej w kościele katolickim w Białej-Cerkwi. Teraz wyjaśniły się okoliczności tej kradzieży, przyczem okazało się, że najwięcej ucierpiał na tem ołtarz Matki Boskiej. Pobożni składali tam mnóstwo wotów — kolczyki, pierścionki kosztowne, korale, bransolety, krzyże i t. d. Wszystko to właśnie skusiło złodzieja, który po dziennem nabożeństwie wszedł na chór i tam ukrył się w jakimś ciemnym kącie. Chór po nabożeństwie jest zwykle zamykany, chcąc więc dostać się do ołtarza, musiał złodziej spuścić się w dół po sznurze, a dla ułżenia sobie, pozostawił na górze palto, kalosze i czapkę. Popełniwszy kradzież, złodziej chciał wrócić na chór po rzeczy, po sznurze wszakże niemógł, próbował więc wejść przy pomocy krzeseł, ustawionych w piramidkę, ale i to mu się nie udało. Zmusiło to rabusia do opuszczenia kościoła bez rzeczy. W kieszeniach palta znaleziono 14 różnych broszur, *port-sigare*, lusterko i grzebyki, jakieś cygaro wydające specyalny jakiś zapach i dwie fotografie młodego mężczyzny.

Dozorcy kościelni oświadczyli, że z fotografii poznają oni młodego człowieka, którego w dniu kradzieży widzieli zrana w kościele. Według obrachunku złodziej zabrał 25 złotych krzyży, 25 złotych pierścionków, 2 bransolety, 2 pary kolczyków, długi sznur szlifowanych korali i kilka przedmiotów srebrnych. Wszczęto energiczne poszukiwania. («Kijewl.»).

— **Zaraza wśród bydła.** We wsi Makarówce, pow. skwirskiego, majątku gen. Baskakowa, weterynarz z Chodorkowa skonstatował wypadki nosacizny wśród koni folwarcznych. Analiza bakteryologiczna potwierdziła jego spostrzeżenia. Zwierzęta z wyraźnymi symptomatami choroby zostały izolowane, pozostałe jednak, podejrzane tylko o zarażenie się, nie są wyodrębnione, ponieważ administrator majątku podał w wątpliwość biegłość lekarza w rozpoznawaniu choroby. W najbliższej przyszłości można oczekiwać zaniesienia epidemii z Nieżyna do gub. kijowskiej, ponieważ w tych dniach wyprowadzono stamtąd partyę, składającą się z 40 sztuk, podejrzanych o zarażenie się chorobą. Kiedy weterynarz wraz z policyą miejscową chciał zbadać zwierzęta, właściciel partyi wyprowadził ją z miasta niepostrzeżenie. Partya ta kieruje się przez Kijów do gub. kijowskiej. (Kor. wł.).

— **Z pow. kaniowskiego.** Dla racyonalniejszego podziału powiatu na obwody lekarskie, powiatowy zarząd ziemski w Kaniowie postanowił przenieść stacyę lekarską ze wsi Koszowatej do Medwina i założyć nowe ambulatoryum we w. Janowie, gm. olchowieckiej. (Kor. wł.)

— **Strajki.** Włościanie gminy stajkowskiej na zebraniu gminnem odmówili pełnienia powinności etapowej naturą i pieniędzmi. O zajściu został zawiadomiony „mirowy pośrednik" II-go rewiru pow. kijowskiego z poleceniem zastosowania niezwłocznie środków do zmuszenia opornych do ścisłego wykonania powinności włożonych na nich przez prawo. (Kor. wł.).

— **Telepin, gub. kijowskiej.** W tych dniach w Telepinie została otwarta 2-klasowa szkoła Aleksiejowska. Na 3 wydziały klasy pierwszej zapisało się 121 uczniów. Klasa druga nie została otwarta dla braku odpowiednio przygotowanych dzieci. (Kor. wł.).

Do sumienia.

—)(—

Bez prawa wstąpienia...

Profesorski sąd dyscyplinarny wydalił W. Bełcikowskiego z uniwersytetu kijowskiego na zawsze.

Obojętny czytelnik nie zastanowił się może w jak strasznej, bez żadnego wyjścia sytuacyi znalazł się człowiek, który mówi, że jest niewinny.

Nic to, że przysięgał, nic, że poruszył wszystkie sprężyny, ażeby dowieść swojej niewinności, nic, że świadczyli za nim ojciec i koledzy.

W jego życiu ta karta odwróciła się niepowrotnie...

Nie naszą rzeczą ferować tu nowy wyrok.

W tej całej sprawie jest inna rzecz, rzecz wagi pierwszorzednej dla etyki życia studenckiego wogóle.

Skazany twierdzi, że nie on był sprawcą obstrukcyi. Ale sprawca jakiś musi być. Jeżeli nie jest nim skazany, jest nim ktoś inny i ten inny postępuje podle, ukrywając się za parawanem szczęśliwego przypadku wtedy, gdy jego kolegę wyrzucają z uniwersytetu.

Trzeba być człowiekiem uczciwym i nie wkładać na cudze barki odpowiedzialności za swoje czyny.

W życiu koleżeńskiem nie można być chodzącym w ciemności złodziejem, tembardziej jeśli idzie o kradzież całego może życia wydalonemu koledze.

Czy sumienie studenckie nie drgnie głosem protestu?

Czy też może w krew naszą weszła już tak głęboko zasada — «gdzie drwa rąbią, tam drzazgi lecą», że jeden «marny studencina» musi być poświęcony dla całości «działaczy» większej, «obstrukcyjnej» miary?

Stanisław Jezierski.

KRONIKA.

— **Odczyt p. Czesława Białobrzeskiego.** We wtorek dnia 25 b. m. o god. 8 ej wieczorem w sali P. T. G. (Luterańska 32) prywatny docent uniwersytetu kijowskiego, p. Czesław Białobrzeski, wygłosi odczyt o „Atomach elektrycznych". Odczyt będzie ilustrowany szeregiem doświadczeń i demonstracyą przyrządów z gabinetu uniwersytetu. Między innemi prelegent zaznajomi słuchaczów z promieniami Röntgoen'a i metalem radem. Odczyt jest urządzony staraniem „Oświaty". Sądzimy, że poważna treść odczytu nie odstraszy publiczności, ale przeciwnie zachęci wielu do poznania najnowszych prądów i teoryi w tej dziedzinie nauki.

— **Wieczorek gimnastyczny P. T. G.** Dziś wieczorem w lokalu T-wa Gimnastycznego (Luterańska 32) odbędzie się projektowany wieczór ćwiczeń gimnastycznych.

— **Przedstawienie teatralne.** Dziś w „Ogniwie" sympatyczna drużyna naszych Miłośników daje doskonałą farsę, p. t. „Wróble". Główną rolę odegra p. A. Siemaszko, reżyser trupy. Resztę obsady stanowią panie Jarema, Zarembianka i Bolesławska, oraz panowie Matkowski, Sudolski, Wroncki, Olędzki, Popławski Dąbrowski i Kazimier.

— **Zarząd Koła Kobiet Polek** przypomina, że zapowiedziany wiec matek i wychowawczyń odbędzie się dziś o g. 4-ej pp.

Odczytane będą następujące referaty:

1) Dziecko w domu i szkole; (Matka-wychowawczyni. Wady dziecka wrodzone i nabyte. Koedukacya).
2) Psychologia dziecka.
3) Wpływ wychowania domowego na system nerwowy dziecka.

Prawo uczestniczenia w wiecu daje zawiadomienie, przesłane pocztą przez zarząd Koła.

— **Z Tow. Dobroczynności.** „Wydział Letnisk" za naszem pośrednictwem przypomina swym Szanownym Ofiarodawcom, że zbyt późne nadsyłanie ofert na letniska, niezmiernie utrudnia wydziałowi prace przygotowawcze około grupowania dzieci; a jest ich taka moc w tym roku, zapisujących się i potrzebujących wyjazdu, że wobec tego trzeba zdwoić energię, by je wszystkie umieścić; to też serdecznie i usilnie prosimy wszystkich, których obchodzi los tych małych istot, fizycznie, moralnie i materyalnie upośledzonych, aby pośpieszyli z pomocą, czem kto może. Bylibyśmy niezmiernie wdzięczni, gdyby nam zaofiarowano na własność lub używalność dom w ogrodzie, lub pod lasem, złożony z kilku pokoi suchych i słonecznych. Tę prośbę polecamy gorąco, w imieniu „biednej dziatwy".

— **Posiedzenie rady miejskiej dn. 21 marca.** Onegdaj została zakończona sesya marcowa rady miejskiej. Rozpatrzono szereg podań o zapomogi, z których znaczną część uchylono: przyjęto do wiadomości zrzeczenie się radnego, p. M. Rozowa, godności członka komisyi rewizyjnej do spraw rzeźni miejskich i gruntowej i uchwalono na jego miejsce obrać nowych członków. Uchwalono naznaczyć konkurs na budowę gmachu cyrkułu bulwarowego, tymczasem zaś cyrkuł ulokować w gmachu, wynajętym na 1 rok; roboty drukarskie postanowiono oddawać p. Kruglańskiemu, za wyjątkiem ksiąg meldunkowych, dostawę których wziął na siebie p. Grinberg. Uznano potrzebę polewania targu Halickiego na przestrzeni między Bibikowskim bulwarem i ul. Bulw.-Kudriawską. Nowe budynki w osadzie szpitala Aleksandrowskiego postanowiono wznosić na rachunek XIII pożyczki obligacyjnej, zaciągniętej na potrzeby szpitala. Kwota, wyasygnowana w r. b. na nowe budowle wynosi 26 tys. rb. W końcu postanowiono wydzierżawić park „Ermitage" p. Prichod'ko na 6 lat za opłatą 1,600 rb. rocznie, z tem, żeby kaucya, złożona przez przedsiębiorcę została zwiększona do 800 rb. Przy umowie postawiono warunek, że z przystani, wskazanej w umowie, statki mogą odchodzić tylko do parku. Prośbę p. P. o zwolnienie go od płacenia tenuty w razie cholery lub innej epidemii i o pozwolenie na urządzanie wycieczek w czasie zabaw na cele dobroczynne, odrzucono.

— **Kwestya zasadnicza.** Po rozpatrzeniu jednej ze spraw sądowych, wytoczonych przez miasto, senat rządzący wyjaśnił, że normalne plany miasta mogą służyć, jako dowód praw własności, oraz że wszystkie grunty miejskie, znajdujące się w granicach miasta i nie stanowiące niczyjej własności, którąby mogła być udowodnioną aktami rejentalnymi, powinny być uważane za własność miasta.

— **Nominacya.** Zarząd kolei Południowo-Zachodnich otrzymał wczoraj z Petersburga telegram z zawiadomieniem, że ministerstwo komunikacyi mianuje wicenaczelnika kolei Południowo-Zachodnich, A. W. Łukaszewicza, prezesem kijowskiego komitetu rejonowego do uregulowania masowego przewozu ładunków kolejami.

— **W sprawie uregulowania cen na mięso.** Komisya do spraw rzeźni miejskich zwróciła uwagę na to, że na podniesienie cen na mięso głównie wpływają spekulacye mięsem na stacyi Kijów II. Wobec tego komisya zwróciła się do prezydenta miasta z prośbą o wszczęcie starań przed władzami administracyjnemi, aby dokonywanie tego rodzaju operacyi handlowych na wskazanej stacyi było zakazane.

— **W sprawie nowych linii kolejowych.** Radny m. Kijowa, inż. Demczenko, został telegraficznie wezwany do Petersburga w charakterze przedstawiciela miasta na naradę w kwestyi przeprowadzenia nowej linii kolejowej Kijów (Fastów)—Żłobin; budowy tej linii podejmuje się zarząd Towarzystwa kolei Moskiewsko-Windawo-Rybińskiej.

— **Sąd wojenno okręgowy** rozpatrzył wczoraj sprawę Makara Besaraba, oskarżonego o napad rozbójniczy na dom Zdorowca we wsi Sierakach, pow. żytomierskiego. Sąd skazał Besaraba na powieszenie.

— **Izba sądowa** z udziałem przedstawicieli stanu rozpatrzyła sprawę redaktora „Pośledn. Nowost., p. Breytmana, oskażonego o wydrukowanie w Nr. 51 swego pisma, opowiadania p. n. „Zbrodnia". Za pierwszym razem izba uniewinniła p. Breytmana, ale na protest prokuratora senat wyrok skasował. Izba sądowa uznała p. Breytmana za winnego i skazała go na 2 miesiące więzienia.

— **Zarząd kijowskiego Towarzystwa miłośników przyrody** podaje do wiadomości, że pierwsza wystawa psów i przyrządów myśliwskich z oddziałem zwierząt pokojowych, urządzona staraniem Towarzystwa, otwarta będzie dn. 22, 23, 24 i 25 marca r. b. przy ulicy Bezakowskiej wprost dworca. Wystawa będzie otwarta codziennie od 11—6 wieczorem. Na wystawie grać będzie orkiestra muzyki wojskowej. W sobotę dn. 22 odbędzie się ekspertyza, a we wtorek, d. 25 marca, nastąpi wydawanie nagród. Członkom przysługuje prawo bezpłatnego wstępu dn. 23, 24 i 25 marca.

— **Zgon.** Wczoraj zrana zmarł w 45 roku życia na zapalenie płuc sekretarz służby materyalnej zarządu kolei Południowo-Zachodniej, p. Wiktor Lesiecki, który w maju r. b. miał obchodzić niedawno 25-letni jubileusz służby na kolei.

— **Sprawy kanalizacyjne.** Od wczoraj rozpoczęto spuszczanie cieczy kanalizacyjnych do Dniepru przez rzekę Łybedź. W tym celu szachtę kanalizacyjną na Besarabce połączono rurą z kolektorem, wychodzącym do Łybedzi. Przy zakładaniu rury byli obecni zarządzający wydziałem sanitarnym, p. Borczak, inspektor lekarski, inżynier miejski p. Smirnow i inni członkowie nadzoru sanitarnego.

— **Egzekwie.** Jutro w ratuszu odbędą się egzekwie za duszę byłego radnego ś. p. Heliodora Eysmonta.

— **Samobójstwo hr. von Ehrenberga.** W tych dniach we Lwowie odebrał sobie życie hr. Fryderyk von Ehrenberg. Zmarły pozostawił kartkę, w której tłómaczy, że padł ofiarą jakiegoś prystawa Burlaja. Kartka osłoniła śmierć hrabiego pewną tajemniczością, ale później sprawa się wyjaśniła. Burlaj Wiktor, o którym mowa w kartce, do ostatniej chwili był stanowym prystawem w m. Makarowie pow. kijowskiego. W pobliżu Makarowa leży duża wieś Andrzejówka, majątek krewnych hr. von Ehrenberga. Niedawno umarł ostatni właściciel Andrzejówki i majątek, na mocy testamentu miał przejść na mieszkającego w Wiedniu hr. von E. Prystaw Burlaj, jako przedstawiciel miejscowy policyi, opisał cały pozostały majątek i z testamentem wyjechał do Wiednia. Tu, po rozmowie z hrabią, Burlaj podjął się sprawy zatwierdzenia praw spadkowych hrabiego i na sprawę otrzymał od niego 10,000 rb. Po jakimś czasie hrabia wydał Burlajowi jeszcze 10,000 rubli. Wydatek ten obciążył mocno kieszeń hrabiego, nadwerężoną już nieco przez wystawne życie w Paryżu i w innych miastach, to też całą swą nadzieję pokładał on w Andrzejówce. Tymczasem w tym czasie zagranicą ukazał się drugi, nieco, coprawda, wątpliwej treści, testament.

Wiadomość o śmierci hrabiego przesłano prokuratorowi kijowskiego sądu okręgowego. Przeprowadzono śledztwo w tej sprawie i w końcu Burlaj został uwolniony z posady prystawa i zaliczony do etatu zarządu gubernialnego.

— OBŁAWA. Ubiegłej nocy policya wraz z agentami śledczymi dokonała rewizyi w domach noclegowych, przytułkach, hotelach i innych miejscach na Podolu w obrębie obydwóch cyrkułów policyjnych. W płoskim cyrkule aresztowano 75 osób, w podolskim zaś 9, niemających prawa przemieszkiwania w Kijowie lub poszukiwanych przez policyę przestępców. Pośród żydów nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie policya aresztowała młodego człowieka niejakiego F. z Białej-Cerkwi, który tylko co wziął ślub. F. odprowadzono do cyrkułu płoskiego i tam przepędził on noc poślubną. Jego młodą małżonkę pozostawiono na wolności ze względu, że rodzice jej mają prawo mieszkać w Kijowie. Aresztowanie męża zrobiło silne wrażenie na młodą kobietę, ze łzami w oczach błagała policmajstra o uwolnienie aresztowanego małżonka.

— KRADZIEŻE. Dnia 21 marca w dzień z bufetu kijowskiej szkoły wojennej skradziono 454 srebrnych łyżek wartości około 1500 rb. Na mocy podejrzenia aresztowano bufetowego i jednego z dyżurnych służących.

— Z mieszkania urzędnika poczty Juliusza Szumana w d. 11 przy ulicy Włodzimierskiej dokonano kradzieży rzeczy wartości 65 rb. i książeczkę oszczędnościową na 5 rb.

— W d. 22 przy ulicy Nestorowskiej z mieszkania Michała Wadwackiego dokonano kradzieży rzeczy i pieniędzy ogółem na sumę przeszło 300 rb.

— Ze strychu w domu Nr 3 przy ulicy Meryngowskiej Oldze Kaliwida skradziono 8 firanek wartości około 100 rb.

— DWA SAMOBÓJSTWA. Dnia 21 marca o godz. 1 w poł., w domu Nr 12 przy ulicy Złotoustowskiej zażyła trucizny 18 letnia Anna Zwanczuk. Gdy przybyło «Pogotowie ratunkowe» znalazło już tylko trupa desperatki.

— Przy ul. N. Prozorowskiej otruła się również Olga Palimanowa. Motywy samobójstwa niewiadome.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Onegdaj w d. Nr. 31 przy ul. N. Wał w piekarni mac robotnikowi Mojżeszowi Krawcowi oderwała rękę maszyna. Poszkodowanemu udzieliło pomocy «Pogotowie ratunkowe».

— ARESZTOWANI ZŁODZIEJE KIESZONKOWI. Wczoraj w klasztorze Michałowskim policya śledcza aresztowała złodziei kieszonkowych: Barbarę Czyrkinę, Iwana Sztrincha i Annę Izkowę, którzy dokonali kradzieży pieniędzy u pątnika Mielniczaka.

— ZNALEZIONA BROSZKA. Koło teatru, Sołowcowa znaleziono broszkę złotą zgubioną podczas kupowania biletów na gościnne występy Dunkan. Broszka znajduje się u jednego z pomocników komisarza w cyrkule starokijowskim.

CYRK „HIPPO PALACE".

Sawade... Dobroduszna twarz blondyna o głęboko osadzonych szarych oczach, patrzących jasno i spokojnie. Ale pod tym wzrokiem olbrzymie białe niedźwiedzie nabierają łagodności baranka, małe czarne niedźwiadki błaznują jak klowny, od tego wzroku odwraca się, nie mogąc wytrzymać jego siły, lew król pustyni, kurczą się i pienią w bezsilnej wściekłości tygrysy.

Olbrzymią arenę cyrku otoczoną kratą stalową napełnia Sawade swymi pupilami i zmusza ich nietylko do ulegania swemu głosowi, lecz do wykonywania karkołomnych ćwiczeń.

Otoczony zrywającymi się do skoku tygrysami, zawsze spokojny i łagodny robi dziwnie ujmujące i wprost imponujące wrażenie. Za całą broń służy mu bat i laska, a jedyną eskortą jego stanowią dwa pyszne dogi, spokojnie wykonujące swe ćwiczenia wśród lwów i tygrysów.

Zarówno ze względu na obszar areny jak i na doskonały stan zwierząt p. Sawade zasługuje na miano pierwszorzędnego pogromcy zwierząt.

KRONIKA POLSKA.

— **Kursy dla dorosłych.** Władze szkolne udzieliły p. Adamowi Jaczynowskiemu w Warszawie, pozwolenia na prowadzenie „Kursów dla dorosłych". Jak dotąd, program kursów obejmuje systematyczne wykłady z dziedziny nauk technicznych, naukę o elektryczności, przyrodnicze, fizykę, życie rosliny, naukę o życiu, chemię, historyę ziemi i człowieka, hygienę i matematyczne.

Program wymienionych przedmiotów w swoim czasie był już zatwierdzony przez władze szkolne i stanowił treść wykładów „Uniwersytetu Ludowego".

— **Polskie Stowarzyszenie na Rusi.** W tych dniach do ministeryum spraw wewnętrznych wysłana będzie z Kijowa lista wszystkich polskich Stowarzyszeń i Związków zawodowych, otwartych w kraju połudn.-zach. na zasadzie przepisów z dnia 17-go marca. W liście tej, między innemi, podane będą nazwiska prezesów i ogólna liczba członków.

— **Sprostowanie.** We wczorajszej wzmiance o ustąpieniu posła z Podola do Rady państwa, p. W. Jełowickiego, wskutek niedopatrzenia rewizyi, poseł Jełowicki został błędnie nazwany posłem ziemi wołyńskiej. Należy czytać „ziemi podolskiej", co stosuje się ró-

wnież i do jego zastępcy, Hr. Ksawerego Orłowskiego.

— **Wobec bojkotu handlu pruskiego** należy zwócić uwagę na możność nawiązania stosunków bezpośrednich z hurtownikami z nad Adryatyku, chorwatami i słowianami, handlującymi ryżem i owocami południowymi. Adresy takich hurtowników można otrzymać za pośrednictwem Banku Adryatyckiego w Tryeście. Adres: Jadranska Banka—Trst. Bank ten jest instytucyą słowiańską najsympatyczniejszego z narodów słowiańskich.

— **Skazana na więzienie za nieznajomość języka niemieckiego.** Z Bottropu piszą do bochumskiego „Wiarusa Polskiego“, że dnia 20 marca żona Józefa Grzegorzka stawała jako świadek przed sądem. Gdy oświadczyła, że po niemiecku zeznawać nie może, ponieważ nie zna dostatecznie języka niemieckiego, skazana została na dwa dni więzienia. Dopiero za staraniem męża wypuszczono panią Grzegorzkową na wolność tego semego dnia o godz. 4 po poł.

— **Proces o Morskie Oko.** W Krakowskim sądzie wyższym odbyła się w piątek rozprawa apelacyjna w sprawie własności lasu „Żabie“ przy Morskim Oku. Jak wiadomo, ks. Hohenlohe wniósł skargę przeciw hr. Zamoyskiemu o przyznanie sobie prawa własności tego lasu. Sąd obwodowy w Nowym Sączu wyrokiem z 3 grudnia r. z. oddalił księcia z pretensyą. Od wyroku tego ks. Hohenlohe odwołał się do sądu wyższego. Referentem sprawy był radca sądu wyższego, dr. Tadeusz Bujak. W dwugodzinnym wywodzie przedstawił on na podstawie aktów historyczną i prawną stronę sporu. Potem przemawiali zastępca ks. Hohenlohego adwokat dr. Zygmunt Landau i zastępcy hr. Zamoyskiego adwokaci: dr. Skąpski i dr. Bednarski.

Po ukończeniu rozprawy sąd ogłosił wyrok, uchylający pretensye ks. Hohenlohego. Jest to zakończenie sprawy raz na zawsze. Odtąd wdzieranie się niemca do ziemi polskiej jest już nie możliwem.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg.— Mienszykow, napadając na Chomiakowa z powodu zajścia z z Puryszkiewiczem oświadcza, że Chomiakow nie jest w stanie ukryć swego ciążenia ku bałwanom kadetów.

Petersburg. — Korwin-Milewski w liście do Akimowa oświadczył, że usuwa się ze składu komisyi finansowej Rady państwa, z powodu uprzedzenia do niego Czerewańskiego, który nie pozwalał mu mówić.

Petersburg. — Puryszkiewicz rozpowszechnił w Dumie cyniczny wiersz, skierowany przeciw Chomiakowowi.

Petersburg.—W kuluarach krążą pogłoski, jakoby artykuł Mienszykowa o Chomiakowie był inspirowany przez prawicę, która zdacydowała sprowokować Chomiakowa i nawet opracowała plan tej prowokacyi.

Deklaracya ministra Izwolskiego.

Petersburg — Rozpatrywanie preliminarza ministerstwa spraw zagranicznych odroczono pod wpływem wyższej władzy, ponieważ wystąpienie ministra Izwolskiego w kwestyi Blizkiego Wschodu jest obecnie niemożliwe, z powodu niewyjaśnienia tej kwestyi. Gdy sytuacya zostanie wyjaśniona—Izwolskij wystąpi w Dumie.

Sprawa sejmu finlandzkiego.

Petersburg. —Według ostatnich wiadomości sejm finlandzki zostanie rozwiązany w przyszłym tygodniu. Wybory rozpoczną się dnia 1 lipca. Nowy sejm zostanie zwołany dnia 1-go sierpnia.

Znów alarmy wojenne.

Moskwa.—Do „Goł. Moskwy“ telegrafują z Karsu, że IV korpus wojsk tureckich zbliżył się do granicy rosyjskiej.

Pismu „Rus. Słowo“ donoszą z Tyflisu, że koleje Zakaukaskie przestały przyjmować ładunki do Karsu.

Paryż. — Na giełdzie miejscowej panuje wielki niepokój z powodu nowych alarmów wojennych, pomimo że w sferach dyplomatycznych uważają pogłoski, pochodzące z Moskwy, za przesadzone.

Petersburg. — Z Karsu donoszą, iż przybyli tam emisaryusze kurdów, którzy rozpoczęli propagandę na korzyść Turcyi.

Różne.

Petersburg.— Dziś sąd wojenno-okręgowy wydał 8 wyroków, skazujących na karę śmierci uczestników ekspropryacyi w Obuchowie. Jednocześnie sąd postanowił starać się o ułaskawienie pięciu skazanych. Matki trzech pozostałych zwróciły się z prośbą do episkopa Eulogiusza o wstawienie się za ich synami.

Petersburg. — Według informacyi „Rusi“ synod zamierza zwołać w Kijowie w sierpniu zjazd misyonarzy.

Petersburg.—„Ruś“ stara się udowodnić, niezbędność rewizyi kijowskich banków wogóle i w szczególności petersburskiego dyskontowo-pożyczkowego, którego interesy są badzo zawikłane.

Petersburg.—Synod upoważnił starsze duchowieństwo do udzielania pozwoleń i nawet błogosławieństwa duchownym, w razie gdyby zechcieli oni wstępować do związku nar. ras.

Petersburg.—W „Rus. Znam.“ został ogłoszony okólnik prof. Dumitraszki, potwierdzający dawne twierdzenie o państwowej doniosłości związku nar. ros.

Petersburg. — Według pogłosek Tołstoj odmówił się od wszelkiego rodzaju obchodów jego jubileuszu.

Duma państwowa.

(Od koresp. własnych i Ag. Pet.).

Posiedzenie z dnia 22-go marca.

Posiedzenie otwarto o g. 11 m. 15. Przewodniczący *Chomiakaw.*

Przyjęto na mocy sprawozdania komisyi redakcyjnej i przekazano Radzie państwa projekty prawa: o zmianie etatu muzeum rękodzielniczego głównego zarządu urządzeń rolnych i rolnictwa i o wysokości państwowego podatku gruntowego na r. 1909 — 1910 w Syberyi.

Bez dyskusyi przyjęto w pierwszem czytaniu projekt prawa o sposobie odliczania i terminie płacenia 5% podatku dochodowego od kapitałów będących na rachunku bieżącym instytucyi kredytowych.

O g. 11 m. 30 ogłoszono przerwę celem ułożenia listy mówców, pragnących się wypowiedzieć w sprawie preliminarza dochodów i wydatków św. synodu.

Posiedzenie wznowiono o g. 11 m. 50.

Na porządku dziennym debaty nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w sprawie preliminarza dochodów i wydatków św. synodu. (W loży ministrów znajduje się oberprokurator synodu).

Referent Kowalewskij zaznacza, że równie ważną jak kwestya oświaty, jest kwestya kościoła prawosławnego. Na wydatki dla synodu zażądano 297,391 rb. Komisya zgodziła się na przyznanie całkowitego kredytu, uznając jednak, że gospodarka finansowa synodu powinna uledz zasadniczej reformie. Oberprokurator synodu uznał wskazówki, dane przez komisyę za nader cenne i przyobiecał stosować się do nich. Następnie referent wykazuje wszelkie braki i ujemne strony dotychczasowego prowadzenia gospodarki wskazując środki mogące temu zapobiedz. Pomiędzy innemi komisya uważa, że funkcye specyalnej kontroli synodu mogą być spełniane z powodzeniem przez kontrolera państwowego. Fundusze zaś miejscowe nie powinny podlegać kontroli panstwowej lecz użytkować je należy na miejscowe potrzeby parafialne.

Komisya zwróciła również uwagę na to, że wynagrodzenie archierejom wydawane jest jako uzupełnienie do dochodów z klasztorów i przytułków. Zarząd centralny mógłby skorzystać z tych dochodów, uważając jednak, że kwestya wkracza w zakres czysto kościelnych stosunków, należy ją oddać pod obrady przyszłego soboru cerkiewnego, zwołanie którego jest obecnie tak na czasie (oklaski).

Oberprokurator synodu wskazuje, że komisya uznała za konieczne, aby obroty pieniężne synodu były objęte ogolnymi przepisami, co do zdawania sprawozdania przed kontrolą państwową, z wyjątkiem rachunkowości z dochodów i wydatków cerkwi i klasztorów. Oberprokurator prosi o odrzucenie tego żądania. Dowodzi on, że dochody kościelne nie dadzą się unormować, ponieważ są to przeważnie ofiary ludzi wierzących. Czyż dążyć będziemy do poddania kościoła władzy państwa i pochłonięcia przez państwo, czy też staniemy na punkcie widzenia samodzielności wewnętrznej kościoła żyjącego obok państwa swojem odrębnem życiem w związku z państwem lecz nie w zależności od niego. Zawsze i wszędzie kościół miał prawa rozporządzać bez kontroli swojem mieniem. Historya zna wypadki zaboru i konfiskaty majątków kościelnych, lecz nigdy państwo nie przywłaszczało sobie prawa rozporządzania majątkiem kościelnym“.

Oberprokurator prosi o taki stosunek do praw panującej cerkwi w sprawie zarządu należącymi do niej majątkami, jaki jest zabezpieczony wobec kościołów: luterańskiego, katolickiego i ormiańsko-gregoryańskiego.

Zaznacza następnie, że konieczne jest uchwalenie kredytu na utrzymanie misyi, gdyż teraz wydatki na misyę mają specyalne znaczenie.

Cerkiew musi orężem duchownym walczyć z naciskiem propagandy inowierczej i obcoplemiennej. Na zakończenie oberprokurator robi uwagę, że nie oponuje przeciwko dostarczeniu danych o specyalnych funduszach i kapitałach wydziału, gdyż im więcej jasności tem bardziej wyświetla się ta sprawa, tem lepiej dla cerkwi. (Oklaski).

Ep. Eulogiusz uważa, że po wspaniałej mowie oberprokuratora, wygłoszonej w obronie kanonicznego i ekonomicznego stanowiska cerkwi, jemu nic nie pozostaje do dodania i w końcu przyłącza się do ogólnego życzenia aby ministerstwo zrobiło i podało do wiadomości dokładny wykaz dóbr cerkiewnych. Nie można w tem upatrywać jakiegoś zamachu państwa na niezależność cerkwi i jej autonomię i nie można tego sobie tłómaczyć w ten sposób, że państwo wyciąga rękę po dobra cerkiewne, pragnie włączyć sumy cerkiewne do ogólnego skarbu i tem pozbawić cerkiew inicyatywy i swobody w wypełnianiu swego posłannictwa i zniżyć ją do roli zwykłego ministerstwa. Mówca nawołuje prawosławnych posłów do okazywania większej ufności cerkwi, większego poważania jej wewnętrznemu ustrojowi. (Oklaski na pracy).

Rodzianko w imieniu frakcyi październikowców nie uważa za możliwe przyłączyć się do formuły komisyi budżetowej, zgadzając się z dowodzeniami oberprokuratora.

Mówca zaznacza, że niepomyślny stan ogospodarki cerkiewnej zależy głównie od nadmiernej biurokratyzacyi cerkwi. Autonomia wewnętrzna kościoła prawosławnego winna być uznana za pożądaną przez państwo, ponieważ cerkiew może istnieć o własnych siłach, niezależnie od wpływów państwa. (Oklaski).

Dalej mówca oświadcza, że sprawą zreorganizowania kościoła prawosławnego winien zająć się sobór cerkiewny.

W końcu Rodzianko ogłasza formułę przejścia do porządku dziennego, proponowaną przez frakcyę październikowców.

W formule tej zaznaczono konieczność ustanowienia prawidłowej rachunkowości w operacyach pieniężnych wydziału kościoła prawosławnego, przedstawiania szczegółowych sprawozdań z kapitałów cerkwi, oraz udzielania cerkwi większej niezależności w sprawie gospodarki. (Oklaski).

O godzinie 1-ej po południu ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godzinie 2 m. 4.

Bielousow oświadcza, że badanie przez niego preliminarza synodu wywołało następujący obraz: z jednej strony puchnąca z głodu trzoda, z drugiej zaś strony przepysznie zabezpieczeni materyalnie pasterze, książęta kościoła prawosławnego.

W końcu mówca wyprowadza wniosek, że słudzy kościoła zamienili się w zwykłych urzędników synodu, a stanowisko rządu względem wydatkowania pieniędzy narodowych cechuje niedbalstwo.

Frakcya socyalno-demokratyczna uważa religię za kwestyę prywatną każdego poszczególnego człowieka i uznaje konieczność oddzielenia kościoła od państwa, oraz szkoły od cerkwi, dlatego też posłowie frakcyi socyalno-demokratycznej będą głosowali przeciw przyjęciu preliminarza synodu (hałas, śmiech w centrum i na prawicy, oklaki na lewicy).

Duchowny Hepeckij stając w obronie duchowieństwwa oświadcza, że polityka duchowieństwa w szkołach polega na tem, aby uczynić dziecko chrześcijaninem wierzącym, dobrym człowiekiem i uczciwym obywatelem oddanym Cesarzowi i Ojczyznie (oklaski).

Przechodząc do kwestyi preliminarza mówca oświadcza, że frakcya umiarkowanej prawicy będzie głosowała za formułą przejścia do porządku dziennego proponowaną przez październikowców z jedną tylko poprawką, a mianowicie, ażeby sumy przeznaczone na utrzymanie duchownych zakładów naukowych były przyjęte na koszt skarbu państwa.

Karaułow w imieniu frakcyi k.-d. oświadcza, że kościół i państwo różnią się pod względem swej genezy, działalności i celów. Z tego powodu zależność cerkwi od państwa nie ma racyi bytu. Trzeba dążyć do tego, aby kościół prawosławny zyskał niezależność. Dlatego też frakcya k.-d. przyłącza się do wniosku komisyi, ponieważ wniosek ten jest pierwszym krokiem ku wyzwoleniu cerkwi z państwowej niewoli babilońskiej, ku przywróceniu cerkwi utraconych podstaw oraz ku utworzeniu parafii, jako organizacyi społeczno-cerkiewnej. (Oklaski).

Dymsza w imieniu Koła polskiego mówi: „Nie podlega kwestyi, że niezbędne jest udzielenie kościołowi prawosławnemu możności godnego utrzymywania jego instutucyi, lecz my pragniemy, aby cerkiew pozostawała na nienaruszalnym gruncie manifestu z dn. 17 kwietnia, który uwolnił cerkiew od nacisku politycznego. Tymczasem synod w zarządzeniach swych kieruje się zapewne względami politycznymi.“

Mówca przytacza cyfry, udowadniające, że na utrzymanie kościoła prawosławnego w Chełmszczyźnie i Lubelskiem rząd traci stosunkowo o wiele większe sumy, niż w centralnych guberniach Rosyi.

Państwo utrzymuje niepotrzebnie puste parafie, w których popi, nie mając właściwej roboty, skierowują swą energię do innych spraw. Mówca przytacza przykład zagarnięcia kościoła w gminie opolskiej: kościół został opieczętowany do czasu, kiedy Duma określi, do kogo on ma należeć; duchowieństwo zaś prawosławne zerwało pieczęcie i poświęciło ołtarze.

Również polityce służą szkoły parafialne. Zwierzchnicy popierają ich działalność nad nawracaniem unitów, ale za to, gdzie dużo takich szkół — tam mało piśmiennych.

Na klasztory w całej Rosyi przeznaczono 342,000 rubli, w samej zaś Chełmszczyźnie 54,000 rubli.

W Rosyi klasztory mają przeszłaść historyczną i zasługi dawniejsze; w Chełmszczyźnie zaś uformowane są przez element napływowy.

Kończąc przemowę, poseł Dymsza twierdzi, że wyznania nie powinny podlegać reglamentacyi państwowej.

„Spójrzcie, panowie — powiada mówca — na tę sprawę z punktu widzenia państwowej racyi stanu, czyliż potęga państwa rosyjskiego uszczupli się, gdy ze ze 120 milionów prawosławnych będzie o 100 tysięcy ich więcej lub mniej? Należy zarzucić tę nietolerancyę religijną, już potępioną przez manifest kwietniowy, po którym nie może być mowy o wtrącaniu się państwa do spraw Kościoła.“

Dalej poseł Dymsza odczytuje deklaracyę Koła polskiego: „Koło polskie uznając, iż działalność synodu w Polsce skierowaną jest na szkodę naszych interesów religijnych i narodowych powinnoby było zająć stanowisko odmowne.

„Lecz przyjmując pod uwagę, że w preliminarzu synodu wydatki przeznaczone na Królestwo Polskie nie są wyodrębnione i umieszczone są w jednej pozycyi z wydatkami na potrzeby religijne narodu rosyjskiego, względem których Koło polskie stoi na stanowisku zupełnego poszanowania, nie uważa ono siebie za uprawnione do głosowania przeciw wnioskowi, a więc powstrzymuje się od głosowania“.

Dalej przemawiają *Rozanow* i *Berezowskij (2-gi).*

Ten ostatni w imieniu prawicy oświadcza, że frakcya ta gotowa jest przyłączyć się do formuły październikowców, po wykreśleniu z niej słów „samodzielność parafii“, ponieważ zdaniem frakcyi kwestya parafii nie wchodzi w zakres kompetencyi Dumy lecz soboru cerkiewnego.

Dalej mówca zaznacza, że wywiera nań dziwne wrażenie oświadczenie z trybuny w Dumie, jakoby w takiej a takiej miejscowości Rosyi jest zawiele cerkwi. (Oklaski). „Prawosławie — kończy mówca — nie napada lecz tylko broni się, ażeby uchronić swą trzodę od złowienia jej przez kościoły katolickie“...

Po przemówieniach *Jeremowa* i *Lwowa* dyskusya wyczerpana.

Ogłosono przerwę 10-minutową.

Posiedzenie wznowiono o godz. 4-ej m. 38.

W drodze balotowania przyjęto formułę komisyi budżetowej z poprawkami wniesionemi przez październikowców, umiarkowaną prawicę i frakcyę k.-d. Poprawkę trudowików odrzucono. Dalej w drodze balotowania przyjęto bez zmian żądane przez synod kredyty warunkowe, oraz preliminarz wydatków w kwocie 29,739,152 rb.

Ep. Eulogiusz, Aleksiejew i Tyczynin starają się zaprzeczyć dowodzeniom Dymszy. Prawica hałaśliwie oklaskuje ich przemówienia.

Dymsza wskazuje źródła swych informacyi.

Rozpatrywanie preliminarza ministerstwa spraw zagranicznych odroczono.

O godzinie 5 min. 30 posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie dnia 24-go marca.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Komisya budowy kolei po rozpatrzeniu projektów inżynierów Taburno i Ruzskiego o połączeniu koleją stacyi ekateryninskiej drogi żelaznej — Rutczenkowo ze stacyą drogi Kursko — Charkowo — Sewastopolskiej Łozowaja, biorąc pod uwagę, że obaj przedsiębiorcy zgodzili się na budowę kolei w jednym i tym samym kierunku wskazanym przez komisyę i na jednych i tych samych warunkach finansowych, orzekło, ażeby wybór przedsiębiorcy pozostawić do uznania ministra skarbu.

Petersburg. — Na posiedzenie Rady państwa, oprócz spraw, których rozpatrzenie nie zostało ukończone na posiedzeniu dnia 20 marca, na porządek dzienny wejdzie uchwalony w Dumie projekt prawa o zamianie rosyjskiej misyi cesarskiej w Tokio na ambasadę.

Na posiedzeniu pierwszej komisyi Rady do spraw gospodarki miejscowej przyjęte zostały artykuły 1, 2, 3 i 5-ty przepisów o budżetach osad wiejskich i rozłożeniu opłat.

Petersburg.—Parlamentarna komisya wyznaniowa postanowiła umorzyć artykuły 77-y tomu czternastego i 90 y ustawy karnej wydania 1903 r., a także Najwyższy rozkaz o warunkach, na jakich zezwolono misyonarzom londyńskim nawracać na wiarę chrześcijańską żydów, zamieszkałych w państwie rosyjskiem.

Komisya reform sądowych zakończyła obrady nad projektem prawa o zwiększeniu pensyi urzędnikom wydziału sądowego. Podniosła ona wysokość kredytów na ten cel z półtora miliona do dwóch milionów rubli.

Również powiększyła ona proponowaną przez ministerstwo wysokość wynagrodzenia dla urzędników, spełniających obowiązki członków sądów okręgowych i niższych, ustanawiając dodatki za każde pięciolecie służby — dla członków sądu w ilości 450 rb. i dla sędziów śledczych w ilości 200 rb. pod warunkiem, że dodatki obliczane będą od chwili wydania tego prawa. Ogólny kredyt, przeznaczony na nagrody komisya podniosła z 85,000 rb. do 285,500 rb., z zastrzeżeniem, że z sumy tej 96,000 rb. wydatkowane będą na nagrody urzędników centralnego zarządu ministerstwa.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Mikołajów. — Usposobienie rynku zbożowego mocne. Pszenica „garnówka“ w naturze 9 pud. 08 — 12 fun. 1 rb. $17^1/_8$ kop.—1 rb. $17^5/_8$ kop., zboże w naturze 9 pud. 05 fun. 1 rb. $04^1/_4$ kop., jęczmień 90 kop.

Warszawa.—Usposobienie ze zbożem słabe. Pszenica ozima 1 rb. 32 kop. — 38 kop.; żyto 1 rb. 03 k.—1 rb. 10 k.; owies 78—92 kop.

Libawa. — Usposobienie z żytem i owsem słabe, z otrębami pszennemi, grubemi stałe z hreczką mocne, Żyto 1 rb. 08 kop., owies biały zwyczajny 77 kop., wyższy gatunek 84—86 kop., czarny 77 kop. otręby pszenne grube 75—80 kop., hreczka 1 rb. 15 kop.

Gdańsk. — Owies 1 rb. $03^7/_8$ kop. — 1 rb. $13^3/_4$ kop., otręby pszenne $72^3/_4$ — $90^1/_4$ kop., otręby żytnie $80^3/_8$— $82^5/_8$ kop.

Królewiec. — Usposobienie z żytem, owsem bobikiem, grochem i siemieniem lnianem stałe, z jęczmieniem, hreczką, otrębami i makiem słabe, z rzepakiem mocne. Żyto rosyjskie 1 rb. $06^7/_8$ kop. —1 rb. 10 kop., owies biały zwyczajny 72—$75^7/_8$ kop., jęczmień $87^1/_4$—91 kop. — hreszczka 1 rb. $04^5/_8$ kop. 1 rb., otręby pszenne grube $87^1/_4$ - $88^3/_4$ kop., średnie $78^7/_8$ — 8 $^3/_8$ kop., drobne 72 — $75^7/_8$ kop. żytnie $75^7/_8$—$79^5/_8$ kop., bobik 91 kop. — 1 rb. $04^5/_8$ kop., groch «Wiktorya» 1 rb. $25^1/_8$ kop.—1 rb. $55^1/_2$ kop., siemię lniane 1 rb. $44^1/_8$ kop. — 1 rb. $51^5/_8$ kop. rzyok wysoki 2 rb. $50^1/_4$—2 rb. 73 kop. mak niebieski 3 rb. $48^3/_4$ — 3 rb. 64 kop.

Londyn. — Usposobienie: z pszenicą wahające z jęczmieniem małoczynne, z owsem spokojne. z siemieniem lnianem stałe. Pszenica północnoamerykańska na maj 1 rb. $19^1/_4$ kop., pszenica argentyńska „Risario santa fe“ 62 fun. na kwiecień 1 rb. $14^1/_2$ kop., na kwiecień i maj 1 rb. 15 kop., jęczmień poł.-rosyjski na kwiecień $98^1/_4$ kop., siemie lniane argentyńskie «La Plata» 1 rb. $61^7/_8$ kop.

New-York. — Usposobienie rynku zbożowego mocne. Pszenica czerwona ozima: gotowa 1 rb. $17^1/_4$ kop., na maj 1 rb. $18^3/_4$ kop., na lipiec 1 rb. $12^7/_8$ k., kukurydza na maj $94^1/_4$ kop., na lipiec $91^3/_8$ kop.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej